Numer zawiera 12 stron.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA 4500 M. z dostawą w miejscu lub przesyłką pocztową 5000 M. Za granicą 1500 M.
REDAKCYA I ADMINISTRACYA: Lwów, ul. ...cla 4. Telef. Red. 15. — Telef. Admin. 23

CENA POJEDYNCZEGO NUMERU 150 Mk.
Wychodzi codziennie o godzinie 6. rano.

GAZETA PORANNA

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 6551. Lwów, czwartek 30. listopada 1922. Rok XIII.

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza. Redaktor naczelny: Stanisław Zachariasiewicz.

Otwarcie Sejmu i Senatu.

Uroczyste nabożeństwo w katedrze. - Inauguracyjne posiedzenie Sejmu. - Mowa Naczelnika Państwa. - Demonstracja posła Ukraińca. - Pierwsze posiedzenie Senatu.

Mordercy ś. p. Łanowego przed Sądem doraźnym.

Francja wymusi siłą zapłatę odszkodowań

MORDERCY ŚP. ŁANOWEGO.



ROMAN ŁUCEJKO. WASYL KRUPA.

Zwycięstwo polityki otwartych drzwi.

KONFERENCJA LOZAŃSKA BĘDZIE ODROCZONA. — NOWY ZWROT W POLITYCE MOCARSTW.

Wiedeń, 28. listopada.

„N. Fr. Presse“ donosi z Lozanny: Wczorajszy dzień zaznaczył się **nagłym zwrotem w konferencji wschodniej.** Lord Curzon oświadczył oficjalnie, że rząd angielski przyjmuje oświadczenie amerykańskiego przedstawiciela Childa **co do polityki otwartych drzwi** i że gotów byłby unieważnić układ, zawarty w St. Remo.

Pogłoski o **możliwości odroczenia konferencji** znajdują znowu poparcie. Praktyczne prace konferencji utknęły, a wczorajsze posiedzenie popołudniowe pod przewodnictwem Barrere'a było tylko formalne. (PAT).

OBLICZANIE TENUT DZIERŻAWNYCH.

Warszawa, 29. listopada.

(m) Ministerstwo skarbu stoi obecnie wobec nader ważnego zadania, **ustalenia podstawy obliczania należytości przysługujących państwu** ze strony obywateli. Wszelkie usiłowania mające na celu wyrównanie spadku waluty, okazały się daremne. Zwłaszcza w dziedzinie tenut za objekty państwowe dzierżawione bądź to przez jednostki samorządowe, bądź też przez osoby prywatne zachodzi **konieczność ciągłych przerachunków proporcjonalnie do wartości objektu.**

Chcąc temu zaradzić, niektóre jednostki administracyjne wystąpiły z wnioskiem, aby te tenuty dzierżawne **wypłacano w markach polskich wedle przerachowania na teoretyczny złoty polski,** równający się jednemu frankowi szwajcarskiemu.

To zarządzenie mogłoby wpłynąć zbawiennie nietylko na ustalenie się dochodów państwa, lecz także **na podniesienie się kursu naszej waluty.**

KONIEC KOMEDJI „NIEPODLEGŁOŚCIOWEJ“.

Moskwa, 28. listopada.

Ludowy komisarz spraw zagranicznych polecił swym przedstawicielom zagranicznym zakomunikować odnośnym rządom o połączeniu się republiki Dalekiego Wschodu z Rosją sowiecką. (AW).

Otwarcie Sejmu i Senatu.

Uroczyste nabożeństwo w katedrze.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 28. listopada.

(m). Uroczystość połączona **z otwarciem pierwszego Sejmu zwyczajnego i Senatu** zgromadziły mimo dnia powszedniego liczne zastępy publiczności na placu zamkowym. Przed katedrą Św. Jana ustawiła się kompania honorowa z muzyką pułkową i ze sztandarem. Odział wojska tworzył szpaler od katedry Św. Jana aż do placu zamkowego. Na placu **zjawiły się liczne ekwipaże i samochody,** z których wysiadali zaproszeni, kierując się ku katedrze. Punktualnie przybyli członkowie korpusu dyplomatycznego, następnie przedstawiciele rządu, sądownictwa, wojskowości, oraz wyższych uczelni.

Krótko po godz. 10 **zjawił się przed katedrą Naczelnik Państwa** w towarzystwie generała Jacyny, adjutantów i świty. Rozległy się dźwięki Hymnu narodowego, przy których Naczelnik Państwa przeszedł przed frontem kompanji honorowej. Równocześnie przed świątynią ukazał się **arcybiskup warszawski kardynał ks. Kakowski** w otoczeniu kleru i wprowadził Naczelnika Państwa do wnętrza kościoła, gdzie Naczelnik Państwa zajął fotel w pośrodku presbiterjum. Za nim stanęli generał Jacyna i dyrektor kancelarji cywilnej **p. Car.**

W loży zajął miejsce Nuncjusz Apostolski Msgr. Lauri. W presbiterjum zasiedli na froncie **prezydent ministrów dr. Nowak i były marszałek Sejmu p. Trąmpczyński,** w ławkach zaś zajęli miejsca ministrowie i podsekretarze stanu. Po lewej ich ręce znaleźli się przedstawiciel państw sprzymierzonych, oraz członkowie poselstw i wojskowych misji zagranicznych, nieco dalej zaś warszawskie władze municypalne. Senatorowie i posłowie zasiedli w pośrodku nawy kościelnej.

Rozpoczęło się uroczyste **nabożeństwo celebrowane przez kardynała ks. Kakowskiego,** po którem podniosłe kazanie wygłosił Jezuita ks. Pawelski.

Następnie **Naczelnik Państwa opuścił świątynię** i udał się do Belwederu, skąd później pojechał do Sejmu



Inauguracyjne posiedzenie Sejmu.

Na ulicy Wiejskiej przed gmachem sejmowym zgromadziły się liczne rzesze publiczności. O godzinie 12 w południe **sala posiedzeń zaczęła się zapełniać.** Posłowie szybko zajmowali miejsca, przyczem niejednokrotnie przychodziło między poszczególnemi grupami do scysji. Loża dyplomatyczna zajaśniała wspaniałemi mundurami przedstawicieli państw zagranicznych, którzy przybyli **gremjalnie** z Nuncjuszem Apostolskim Msgr. Laurim na czele. Również loża prasowa była szczelnie wypełniona przedstawicielami prasy stołecznej i prowincjonalnej, oraz korespondentów pism zagranicznych.

Po chwili **wszedł na salę Naczelnik Państwa,** powitany u wejścia przez dyrektora kancelarji sejmowej p. Pomykalskiego wraz z posłami. Naczelnik Państwa ubrany był w mundur wojskowy ze wstęgą marszałkowską. W chwili gdy Naczelnik Państwa wstąpił na trybunę, **odezwały się z ław poselskich długo niemilknące oklaski i okrzyki: „Niech żyje Naczelnik Państwa!“** Posłowie zasiadający na lewicy powstali ze swych miejsc. Po tej owacji Naczelnik Państwa **głosem silnym** wypowiedział swoje orędzie

Orędzie Naczelnika Państwa.

Warszawa, 28 listopada.

Mowa Naczelnika Państwa na otwarciu Sejmu:

„Panowie posłowie! Po raz drugi mam zaszczyt otwierać Sejm Rzeczypospolitej. Po raz drugi jako najwyższy przedstawiciel władzy wykonawczej staje przed tymi, którzy mają prawo o niej sądzić. Lecz warunki, w których przemawiałem kilka lat temu, były zupełnie od obecnych odmienne. Cztery lata temu otwierałem Sejm Ustawodawczy w chwili, gdy w różnych częściach naszego państwa nie byliśmy jeszcze gospodarzami, gdy los nasz był bardzo niepewny, gdy z wielu stron dochodził do nas gorący odzew wojny. Szczęśliwy jestem, że mogę otwierać pierwszy Sejm zwyczajny, nawołując nie do obowiązku walki, lecz do obowiązków spokojnej pracy pokojowej, — pracy, która tym spokojniejszą być może, że granice nasze są ustalone, że my **sporu o nieorężną rozprawę sami wszczynać nie zamierzamy** i zadraźnień z którąkolwiekbądź stroną nie szukamy.

W poprzednim Sejmie sprawy tyczące się naszych stosunków międzynarodowych były nieraz przedmiotem namiętnych sporów i burzliwych scen, wzbudzając przez to niepokój znacznie szerszych kół obywateli niż to było może zamiarem panów posłów. Zwracam przeto uwagę waszą panowie na konieczność zachowania w tej doniosłej dziedzinie spokoju, dla którego dostateczną podstawę stanowi zarówno zaufanie we własne siły, jak **i zaufanie do sojuszników i przyjaciół,** których posiadamy, a którym Polska ze swej strony danego słowa dotrzymać potrafi.

Z pomiędzy zagadnień doby obecnej na **pierwszy plan wysuwa się niechybnie najgorzej odczuwana potrzeba uregulowania finansów państwowych.** Przez ubiegłe 4 lata stan gospodarczy kraju uległ znacznej widocznej dla wszystkich poprawie, która niestety nie odbiła się na stanie skarbu państwa. Niewątpliwie źle jest pocieszać się w nieszczęściu tem, że inni cierpią na to samo. Lecz w tej właśnie sprawie fakt, że cała Europa powojenna cierpi na tę chorobę pozwala mieć nadzieję, że będzie musiał być dokonany wysiłek wszystkich, by pokonać niezwykle ciężkie i skomplikowane trudności, aby wyszedłszy z okresu chorób powojennych, powrócić do stanu zdrowej i normalnej egzystencji. Nie zwalnia nas to jednak od obowiązku własnej wytężonej pracy, mającej na celu radykalną poprawę warunków życia państwowego w tej dziedzinie.

Panowie! Rozpoczynajcie pracę która na innych podstawach oparta zniewalać was będzie do innego życia, niż to, które dotychczas w tej sali panowało. Jesteście panowie pierwszym sejmem opartym o konstytucję Rzeczypospolitej, i stanowicie punkt zwrotny w życiu państwa, które wychodząc z okresu tymczasowości wstępuje na drogę normalnego rozwoju. Konstytucja chce, że w tej pracy, która **was** czeka, razem z wami pracować będą inne jeszcze równorzędne organy państwowe. Dotychczasowe życie polityczne Rzeczypospolitej nie wykazało wybitnych zdolności **naszych** do współpracy. Sądzę przeto, że będę w tym wypadku rzecznikiem wszystkiego, co żyje i pracuje poza tą salą gdy zwrócę się do panów z apelem abyście przykładem swym stwierdzili, że w naszej ojczyźnie **istnieje możność lojalnej współpracy ludzi, stronnictw i instytucji państwowych.**

Chcąc zaś wierzyć, że panowie tę **współpracę** dacie, życzę wam, aby każdy z panów u kresu swej być może długiej działalności doczekał się najwyższej dla każdego pochwały, że był właściwym człowiekiem na właściwem miejscu. Ogłaszam pierwszy Sejm zwyczajny Rzeczypospolitej za otwarty i powołuję na przewodniczącego najstarszego wiekiem posła Brownforda.“

Mowa Naczelnika Państwa przerwana została oklaskami w chwili, gdy mówił o **konieczności zażegnania waśni partyjnych.** Pod koniec przemówienia na lewicy odezwały się ponownie burzliwe oklaski i okrzyki na cześć Naczelnika Państwa, który następnie **powołał na tymczasowego przewodniczącego najstarszego wiekiem posła p. Brownsdorfa.**

Po krótkiem przemówieniu tegoż odbyła się **ceremonja ślubowania posłów.**

Demonstracja posła-Ukraińca.

Podczas tego aktu **zdarzył się ciekawy incydent.** Oto poseł ukraiński Chruckij zamiast słowa „ślubuję“, **powiedział po rusku „prysiahaju“** i pomimo upomnienia ze strony przewodniczącego słowo to jeszcze raz powtórzył.

Wywołało to **burzę na prawicy,** zaś przewodniczący zwrócił uwagę posła ukraińskiego, że jego słowa są sprzeczne z konstytucją i jeżeli nie złoży ślubowania w myśl przepisów konstytucji, **straci mandat poselski.** Wówczas dopiero poseł Chruckij wypowiedział słowo ślubuję po polsku.

Przewódca klubu ukraińskiego p. Wasilczuk wypowiedział wprawdzie słowo ślubuję po polsku, **lecz bardzo cicho,** wobec czego niektórzy posłowie z prawicy zażądali, aby je powtórzył. Poseł Wasilczuk uczynił bez oporu zadość temu żądaniu.

Na tem posiedzenie zamknięto, odraczając je do dnia następnego.

Pierwsze posiedzenie Senatu.

Popołudniowe **inauguracyjne posiedzenie Senatu** miało przebieg ten sam, z tą jedynie różnicą, że treść przemówienia Naczelnika Państwa została nico zmieniona.

I tu również **senatorowie ukraińscy demonstrowali.** Mianowicie członkini Senatu p. Lewczanowska dwukrotnie **użyła słowa „prysiahaju“** i dopiero na uwagę przewodniczącego tymczasowego senatora Limanowskiego wypowiedziała słowo „ślubuję“ po polsku.

Było widocznem, że w obu wypadkach **Ukraińcy mieli na celu jedynie tylko zwykłą demonstrację,** nie mając odwagi wyciągnięcia ze **swego** stanowiska dalszych konsekwencji.

ZATARG O MIEJSCA POSELSKIE.

Warszawa, 29. listopada

(m) Wczoraj w południe zebrały się na naradę poszczególne kluby sejmowe **celem ustalenia podziału miejsc w sali sejmowej.**

Do porozumienia jednak nie doszło, gdyż posłowie niemieccy, żydowscy i ukraińscy **żądali dla swoich klubów miejsc w pierwszym rzędzie.** Obrady skutkiem tego odroczono.

W listopadową rocznicę.

Lwów, 29 listopada.

(p.) Przez długą noc niewoli rocznice dni, znaczących okresy potężnych sprężeń ducha, rozrywającego z etniczną siłą okowy materjalne, były na firmamencie naszym jako gwiazdy o stałem, niegasnącem świetle, ku którym wznosiliśmy ustawicznie wzrok jak żeglarz nie chcący drogi zmylić. Toż, choć nieraz obchody rocznic narodowych uważane były przez obcych a nawet przez swoich za szkodliwe romantyczne kołysanie ducha w sen o przeszłości, przeszkadzający do twardego stąpania po gruncie realnym, to jednak dziś gdy cztery lata niepodległości pozwoliły nam odejść na dystans krytycyzmu od owej epoki ujarzmienia, możemy sobie powiedzieć, że pietyzm ten nie był bynajmniej jałowy, że mieścił on w sobie dobre, płodne ziarna, które z pokolenia w pokolenie wykwitały bujnym krzewem miłości Ojczyzny, w ewangelję wiary w jej zmartwychwstanie, że był on tym nieprzerwanym łańcuchem konsekwencji dziejowej, łączącym Polskę, która była, z Polską, która będzie.

A jednem z takich najsilniejszych ogniw był niezaprzeczenie rok 1831. Niezapomniany czyn podchorążych, okrzyk Wysockiego „do broni", boje Stoczka, Grochowa, Ostrołęki, to owe cudowne znaki świetlane, które nie pozwoliły duchowi narodu zesłabnąć i zmartwieć, które wypełniły nam dusze naszą własną ideologją, nie dopuszczająca, by zaborca urobił nas na swoją modłę, kazał nam myśleć swoimi myślami, ideologją tak wielką, czystą i jasną, że byliśmy każdej chwili gotowi przyjąć świętą komunję wolności.

A dziś, gdy noc się skończyła, gdy wzeszło nad nami słońce nowego bytu i prężyć nam trzeba do pracy krzepkie ramiona, to jednak wspomnieniom dobrych gwiazd naszej przeszłości zostawiamy zawsze kącik w naszej wdzięcznej pamięci.

29. Listopada.

Belwederze, Belwederze
Czy pamiętasz ową noc,
Gdy zebrali się żołnierze
Aby skruszyć carską moc?

Kiedy w Podchorążych szkole
Zrodził się ten zbrojny czyn,
Który rzucił aureolę
Na historję pełną win?

W starym Łazienkowskim parku
Cisza ścieje biały śnieg
I z każdego zakamarku
Patrzy na nas dziejów wiek.

Szumią głucho drzewa stare,
Coś im marzy się i śni.
Wszak widziały tą ofiarę
Młodej i gorącej krwi.

I zwiędłemi listeczkami
Znacząc nieskalany śnieg,
Płaczą ponad mogiłami
Nad któremi czuwa wiek.

Nemo.

Pogrzeb gen. Iwaszkiewicza.

Lwów, 29. listopada.

(d) Jak nam donoszą z Warszawy telefonicznie, we czwartek odbędzie się w Warszawie deportacja zasłużonego generała po nabożeństwie w kościele Św. Krzyża na dworzec kolejowy, poczem wieczorem trumna ze zwłokami odjedzie pociągiem do Lwowa.

Przyjazd tego pociągu spodziewany jest w ciągu piątku. Wieczorem tego dnia zwłoki generała **Iwaszkiewicza przewiezione będą do katedry,** gdzie w sobotę odbędzie się Msza św. żałobna, którą odprawi ks. Arcyb. Bilczewski. Przed katedrą obywatelstwo m. Lwowa i deputacje wielu miast i miasteczek wschodnich kresów, oraz delegacja m. Warszawy, pożegnają generała, którego ostatnią wolą było spoczywać w mieście, które go taką czcią i miłością otaczało.

Przed katedrą przemówi wiceprezydent miasta dr. Stahl.

Kondukt pogrzebowy ruszy następnie głównemi ulicami miasta, przez ulicę Kochanowskiego na cmentarz Obrońców Lwowa. Generał leżeć będzie obok wielu towarzyszy broni, oficerów i żołnierzy, z którymi był w najcięższych bojach.

Wczoraj popołudniu wicepr. dr. Stahl i dyrektor Łużecki udali się na smentarz, celem wybrania miejsca i wydania zarządzeń.

Wszystkie szczegóły pogrzebu, udziału zrzeszeń i organizacji będą podane do wiadomości po ustaleniu czasu przybycia wagonu ze zwłokami z Warszawy do Lwowa.

TELEGRAMY.

AWANS DYREKTORA KANCELARJI SEJM.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 29. listopada

(m) Marszałek Trąmpczyński na podstawie upoważnień, wynikających z ordynacji wyborczej, **przesunął dyrektora kancelarji sejmowej p. Jerzego Pomykalskiego z IV na III stopień służbowy** hierarchji urzędniczej. Do tej rangi przywiązany jest tytuł wiceministra.

Nominację p. Pomykalskiego wszyscy posłowie i senatorzy, oraz przedstawiciele prasy w Sejmie powitali z **prawdziwem zadowoleniem,** albowiem p. Pomykalski w ciągu 4 lat swej pracy w Sejmie zyskał sobie ogólne zaufanie i sympatję.

ST. ZACHARIASIEWICZ.

Iwaszkiewicz i Lwów.

(WYJĄTEK Z KSIĄŻKI POŚWIĘCONEJ GENERAŁOWI IWASZKIEWICZOWI P. T. „KRWIĄ I ORĘŻEM").

II.

Ofenzywa uczuciowa.

Lwów, 29. listopada.

Pierwszy sukces Iwaszkiewicza przy uwolnieniu Lwowa od pierścienia wojsk nieprzyjacielskich, otaczającego miasto ze wszystkich stron, był zaczątkiem jego znaczenia w Polsce.

Po zwycięskim wstępie jenerał Iwaszkiewicz nie tylko utrzymał w swych rękach pełną inicjatywę strategiczna, lecz począł ją szybko rozwijać.

Sztab jenerała pracuje dalej bez wytchnienia.

Nastepują ważne przegrupowania wojsk — Iwaszkiewicz osobiście jedzie do Naczelnego Dowództwa w Warszawie, by przypilnować sprawę zaopatrzenia żołnierza w odzież i amunicję.

A tymczasem artylerja ruska, jakby przewidując zbliżająca się klęskę i konieczność odwrotu z pod miasta, coraz gęściej je ostrzeliwuje. Padają pociski większego, niż dotychczas wymiaru, ba, nawet dość często padają na miasto granaty gazowe, których działanie było wprost straszne. Z dnia na dzień powiększa się liczba mogił bohaterów.

Jenerał Iwaszkiewicz jakkolwiek przebywa ze sztabem w Przemyślu, zna najdokładniej położenie Lwowa i dolę jego mieszkańców. Po wykonaniu dwu ważnych zadań, t. j. przerwania pierścienia, otaczającego Lwów i oczyszczenia trójkata: Lwów — Przemyśl — Rawa Ruska, jenerał przystąpił z kolei do spełnienia trzeciego, najważniejszego zadania: odsunięcia linji nieprzyjacielskiej na południe od Lwowa tak daleko, aby artylerja nieprzyjacielska nie mogła więcej ostrzeliwać miasta, na razie przynajmniej z tej strony.

Motywem tej akcji ofenzywnej była chęć ulżenia Lwowu, ciężko przez szereg miesięcy doświadczonemu, którego celowe ostrzeliwanie wbrew przepisom prawa międzynarodowego, pochłonęło tyle niewinnych ofiar z pośród ludności cywilnej a w rezultacie nie dało nieprzyjacielowi żadnej korzyści wojskowej.

Słusznie więc tę ofenzywę jenerała Iwaszkiewicza nazwano powszechnie ofenzywą „uczuciową", bo wódz poszedł za porywem serca, które mu nakazało uwolnić znękane miasto od widma śmierci, czyhającej na każdym kroku.

Akcja o tak wytkniętym celu została w całości przeprowadzona znowu pod osobistem kierownictwem jenerała Iwaszkiewicza w ciągu dwu dni: 19. i 20. kwietnia.

W nocy z 18. na 19. kwietnia wódz wyjeżdża specjalnym pociągiem do Mszany, która w rozkazie z dnia poprzedniego oznaczono jako punkt wyjścia atakujących wojsk polskich. Pociąg jenerała, który w Mszanie zatrzymał się na dwudniowy pobyt, połączono jeszcze przed świtem siecią drutów telefonicznych, przenoszących lotem błyskawicy rozkazy dla całego frontu.

Na dworze zaczęło szarzeć, gdy jenerał wydał krótki rozkaz:

— „Smalić"!

To ulubione wyrażenie dowódcy, które dla jego najbliższego otoczenia zawierało więcej treści, niż szeroko opracowany rozkaz operacyjny, podano natychmiast artylerji.

W wyznaczone punkty skierował się więc ogień armatni o najwyższem nasileniu Poranną ciszę budzącego się dnia zdusił potężny ryk dział.

Iwaszkiewicz wysiadł ze swego wozu służbowego i udał sie z kilku oficerami sztabu na pagórek, skąd widać było jak na dłoni toczącą się bitwę.

Artylerja umilkła.

Linja piechoty naszej sunęła naprzód. Rusini, odstrzeliwując sie w popłochu i nieładzie uciekali ze swoich silnie, a gdzieniegdzie po mistrzowsku wybudowanych stanowisk.

Jenerał wydał rozkaz.

Ułan przyprowadził dwa osiodlane konie. Iwaszkiewicz skinał na jednego z oficerów i dosiadł swego konia. Adjutant cokolwiek w

Spiskowcy świętojurscy przed sądem.

(SZÓSTY DZIEŃ ROZPRAWY).

Lwów, 29. listopada.

Wczoraj przesłuchiwano w dalszym ciągu osk. Chomyna, resztę zaś rozprawy zajęło przesłuchanie Adolfa Junga r. Sameta.

Chomym w toku dalszych zeznań przyznał **się do prowadzenia w Rosji szkoły komunistycznych agentów.** Oświadczył również, że do przyjęcia kogoś jako członka partji komun. były wymagane pewne kwalifikacje moralne(!).

Na pytanie prokuratora, czy oskarżony w związku z temi „kwalifikacjami moralnemi" nie gra namiętnie w karty, Chomyn początkowo oświadczył, że tylko „kibicował" a o ile sobie przypomina to najwyżej dwa razy grał w „ferbla".

Po przerwie zeznawał **Adolf Jung r. Samet**, zwany „Szanlu" vel „Dnistrun", lat 27, bezwyznaniowy, rzekomo słuchacz filozofji, zam. w Synowódzku. Wątły fizycznie i nerwowy, mówi jak wytrawny agitator z **wielką dozą uszczypliwości** i prawdziwie „po bolszewicku". Znać człowieka z wszystkiego i wszystkich niezadowolonego. Nie szczędzi uwag i przycinków swoim towarzyszom z ławy oskarżonych. Sprawia wrażenie człowieka zdecydowanego na wszystko — ryzykanta.

Jung był zwolennikiem autonomicznego stanowiska partji komun. w Małopolsce wschodniej. W sprawie wyborów stał na stanowisku udziału w nich. W tem miejscu wyraził on zdziwienie wobec przekonań Królikowskiego, który zdanie swoje w tej sprawie zmienił, skoro uzyskał nadzieję otrzymania mandatu poselskiego. Wreszcie Królikowski zamierzał oprzeć partję na dobrze płatnych funkcjonarjuszach (tzw. żelazni mandatarjusze) zaś Jung — na ludziach idei. Zarzuca on Królikowskiemu utylitarność w postępowaniu i kompromisy. Napomykając o akcji wyborczej oskarżony stwierdza klęskę komunistów, a cyfrę tow. Grosserowej o 130.000 wyborców nazywa niedorzecznością. Przytacza również rzekome oświadczenie Radka na ostatnim zjeździe III Międzynarodówki w Berlinie, że delegacja polska z Królikowskim na czele oprócz frazeologji, trochę cyfr i wulgarnego antysemityzmu, nic absolutnie nowego nie przywiozła. Pani Grosserowa, mówił oskarżony nie kierowała się znowu tak zbytnio humanitarnemi zasadami w niesieniu pomocy więźniom politycznym, jak to przedstawiła. lecz **tych jedynie wspierała, którzy jej się wydali sympatyczni.**

Oskarżony przyznaje się do należenia do Centr. Komitetu komunist. wschod.-gal. w czasie od stycznia do 9. października, a po wystąpieniu z tegoż, do należenia do Okręgowego Komitetu w Stryju i powiatowego w Bolechowie, tudzież do szerokiej działalności w Drohobyczu. W przewrocie bolszewickim na Węgrzech brał Jung udział, jednak nie zasiadał w rządzie Beli Kuhna.

W dalszym ciągu Jung określił **warunki przyjęcia do partji robotników i inteligentów i przed**stawił piątkowy system organizacji.

Po wyczerpaniu pytań prokuratora i obrońców przewodniczący odroczył rozprawę do jutra rana.

SPISKOWCY ŚWIETOJURSCY PRZED SĄDEM.



FRIEDA LEITNER.

tyle podążał za dowódcą. Galopując w kierunku toczącej się bitwy, jenerał i porucznik dojechali do wsi.

W samym środku zabudowań paliły się chłopskie chałupy. Płomienie, podsycane wichrem, obejmowały kolejno sąsiednie chaty, ze wszystkich stron czepiały się drewnianych lub słomą pokrytych dachów.

Garstka ludzi, wystraszonych toczącą się bitwą i pożarem, wyciągała z chat więcej wartościowe rzeczy, nie wiedząc dobrze, dokąd je znieść, dokąd prowadzić konie i krowy. Kobiety, przyciskając do piersi drobne dzieci, wpatrzone w płomienie, które szybko pożerały dorobek wieloletniej i ciężkiej pracy, zawodziły głośno.

A tu niema już żadnego ratunku, bo ogień szeroko się roznosi, a kędy przeszedł, zostawia po sobie tylko gorący popiół i zgliszcza.

Więc płoną i niszczeją sadyby ludzkie, bezbronne i bezradne.

Mściwy wróg, cofając się pali i niszczy, chcąc zatrzymać pochód żołnierza polskiego, któremu brak tchu, by nadążyć za nieprzyjacielem. Lecz wiara w słuszną sprawę dodała siły żołnierzowi naszemu, że wytrwał i przyniósł wybawienie.

Jenerała zatrzymał na chwilę ten straszny obraz ludzkiej nędzy i nieszczęścia.

I on, który tyle bojów stoczył, w tylu krwawych był potrzebach, nie mógł powstrzymać łez...

(C. d. n.)

W jakich warunkach kształci się polska młodzież.

O GŁODZIE I CHŁODZIE, A CZĘSTO I BEZ DACHU NAD GŁOWĄ.

Lwów, 29. listopada.

Z okazji „Tygodnia Akademickiego", jaki zapoczątkowano w Warszawie, doszły do wiadomości społeczeństwa przerażające cyfry, dające ogólny obraz niedoli, wśród jakiej żyje i walczy o byt akademicka młodzież polska.

Na otwartym w środę zjeździe Związku bratnich pomocy zobrazowali delegaci poszczególnych środowisk stan centrali Bratnich pomocy jak następuje:

Warszawa. Uczelni wyższych 7. Ilość studentów — 16.000; zrzeszonych w związkach samopomocowych 9.700. Mieszkań akademickich na 940 osób w 8 ogniskach. Brak pomieszczeń dla przeszło 1.000 akademików. Projektowana budowa kolonji akademickiej przy ul. Grójeckiej na 3.000 studentów. Pomoc żywnościowa: 3 kuchnie wydają dziennie 4.000 obiadów i kolacji. Pomoc **potrzebna dla 4.000 jeszcze osób.**

Lwów. Uczelni 4. studjuje 8.195 osób z tego zrzeszonych w org. samopomoc. 6.000. Domów akademickich 8. mieszcza one 685 osób. Rozpoczęto budowę domu techników. Koszta 200 miljonów. **Pomocy mieszkaniowej potrzebuje 3.000 studentów.** Pomoc żywnościowa: z 4 kuchni korzysta 2.040 osób. **Nie korzysta z kuchni dla braku środków 1.500 studentów. Niedobór — 30 miljonów.**

Wilno. Jedna uczelnia, studentów 2.034. W dwóch domach mieszka 53 osób. 200 studentów bez dachu nad głową. Z kuchni korzysta 600 osób. **1000 osób nie może korzystać z kuchni** z powodu braku pieniędzy i żywności.

Lublin. Jedna uczelnia, studentów 1.300. Potrzeba mieszkań dla 1.000. Konieczna budowa domu na 1.000 osób. Pieniędzy **brak. Nie dopuszczono do kuchni 600 osób.**

Kraków. Trzy uczelnie. Studentów 6.000. W 5 domach mieszka 450 osób. Gwałtowne zapotrzebowanie na 1.600 miejsc. W 3 kuchniach z jedzenia korzysta 1.300 osób. **Nie korzysta dla braku środków 1.000.** Deficyt 28 miljonów.

Poznań. Jedna uczelnia. Studjuje 4.100. **Potrzebuje mieszkań 500.** Kuchnia nie przynosi deficytu.

Razem wzięte cyfry z 6 miast uniwersyteckich o 17 wyższych uczelniach, w których studjuje 37.600 słuchaczy i słuchaczek, wykazuja, że **7300 studentów polskich nie ma gdzie mieszkać, 8600 studentów nie może jadać w tanich kuchniach.**

Cyfry te mówią same za siebie. Wynika z nich, że społeczeństwo dotychczas nie zdaje sobie sprawy z ogromu nędzy, jakiej ulega kwiat i przyszłość narodu, młodzież polska. Może wymowa powyżej przytoczonych cyfr odniesie lepszy skutek, niż dotychczasowe postronne odezwy. Każdy, kogo tylko stać na to powinien się wydatnie przyczynić do akcji na rzecz akademika polskiego.

Kapelan wojskowy policzkuje i grozi rewolwerem.

PRZYKRE ZAJŚCIE W BIURACH DYREKCJI KOLEI PAŃSTWOWYCH.

Stanisławów, 27. listopada.

(y) **Widownią przykrego zajścia** było w dniu 22. bm., w godzinach przedpołudniowych biuro inspektora kolejowego dyr. kolei państw. w Stanisławowie, **Emiljana Bürgla.**

Podczas sprawowania czynności urzędowych, wpadł do biura wojskowy **kapelan-major N. Pączek i znieważył inspektora ustnie i czynnie**, przyczem dobył rewolweru.

Powodem miała być obraza, której się ks. Pączek dopatrzył dnia poprzedniego **w krótkiej wymianie słów z insp. Bürglem.**

Sprawa znajdzie epilog **przed sądem karnym** przed który obrażony p. Bürgel zapozwał ks. Pączka.

Mordercy śp. Łanowego przed sądem doraźnym.

DRUGI DZIEŃ ROZPRAWY. — DZIŚ RANO ZAPADNIE WYROK.

Lwów, 29. listopada.

(d) Wczoraj w drugim dniu sądu doraźnego przeciw ruskim studentom Łucejce i Krupie, oskarżonym o zbrodnię skrytobójczego morderstwa, dokonanego na osobie śp. Łanowego w Lubyczy królewskiej, przesłuchano najpierw **Wasyla Huzija**, który stwierdził, że w szynku Sauerbruna widział obu oskarżonych. Następnie w nocy był w chacie Łanowego, a ten świadkowi powiedział, że o zamach morderczy podejrzywa Łucejkę i Krupę, którzy go prześladowali od dłuższego czasu.

Michał Sawojka, gajowy, zeznał, że oskarżeni, wszedłszy do szynku, rozglądali się i za kimś szukali. Ponieważ razu pewnego świadek Krupie nie pożyczył strzelby, więc ten na świadka był zły. Gdy wówczas w szynku zauważył, że Krupa mrugnął na Łucejkę i dawał mu znaki, powziął podejrzenie, że oni ze świadkiem zamierzają wywołać jakąś awanturę. Sawojka wobec tego bał się wyjść z szynku i w nim przesiedział trzy godziny. Po postrzeleniu śp. Łanowego zaraz był zdania, że zamachu dokonali obai oskarżeni.

Trochę humoru na salę wniósł świadek **Iwan Kril, liczący lat 40, który**

popisywał się „literackim" językiem... ukraińskim.

Kril krytycznego dnia poszukiwał za wójtem, którego — jak mówił — najlepiej zastać w szynku. Więc świadek przy „szynkwasie" wypił „sztamper" wódki, a wziąwszy „perekusku" zaraz „bałakał" z obecnymi. Wówczas przyszedł do szynku Łucejko i kazał dać sobie „sznapsa". Takimi to i podobnemi wyrazami świadek bawił licznie zebrane audytorjum.

Gdy o humorze mowa, nie należy pominąć także momentu, gdy obrońca dr. Szuchewycz zbliżył się do trybunału, aby oglądnąć rewolwer, z którego kuli padł. śp. Łanowy.

Dr. Szuchewycz, wziąwszy do ręki rewolwer: Proszę mi pokazać naboje.

Radca Anglelski z uśmiechem: Co? aby pan nas jeszcze postrzelał!

I w rezultacie dr. Szuchewycz otrzymał do swoich rąk tylko... wystrzelony patron.

Odnośnie do posiadania rewolweru przez Krupę, zeznawała jego siostra **Irena**, która rewolwer przywiozła mu od **Ksawerego Procyka**, kolejowego pomocnika kancelaryjnego w Rawie Ruskiej. Potwierdził to następnie słuchany Procyk.

Zeznania głównych świadków.

Z kolei zeznawał naczelnik stacji kolejowej w Lubyczy, **Jan Ząbkiewicz**. Z zeznań tego świadka pokazało się, że śp. Łanowy był czynnym członkiem TSL. i miejscowej Rady szkolnej, a w czasie wyborów przewodniczącym komisji wyborczej. Łanowy również prowadził tamtejszych Rusinów w deputacji do Województwa lwowskiego w sprawie nadania tam proboszcza ruskiego, za co na niego byli źli członkowie partji ukraińskiej. Świadek stwierdził, że oskarżony Łucejko był awanturnikiem pierwszej klasy i również wygrażał się świadkowi.

W dalszym ciągu zeznawali funkcjonarjusze policyjni: wywiadowca **Józef Martinek**, nadkomisarz **Włodzimierz Komusiński**, aspirant **Władysław Presz**, kierownik ekspozytury śledczej w Rawie Ruskiej **Michał Jurkiewicz**, komisarz **Kazimierz Iwachów**, komendant powiatowy w Rawie Ruskiej komisarz **Aleksander Topolnicki** i jego zastępca komisarz **Stanisław Białas**, wywiadowca **Michał Spattenstein** i wywiadowca **Stanisław Kowalewski**. Wszyscy ci świadkowie pod przysięgą zgodnie zeznali, że przed nimi obaj oskarżeni ze skruchą dobrowolnie przyznali się do morderstwa. Zarazem świadkowie ci stanowczo odparli czynione policji zarzuty przez oskarżonych, jakoby ich na posterunku w Lubyczy bito i w ten sposób wymuszono na nich zeznania. W tym względzie ciętą odprawę obrońcom dał aspirant Presz, który zaznaczył, że

policja jest polską i to w państwie demokratycznem, w którem z mieszkańcami obchodzi się po obywatelsku.

Jeśli bito, to jedynie w 1918 roku w Złoczowie, ale Polaków, kiedy

symbolem ukraińskim był... bykowiec.

Wreszcie przesłuchano dwóch radnych gminnych, Wasyla Wowka i Stefana Huzija, którzy z urzędu swego byli przy przesłuchaniu oskarżonych na posterunku. I ci stwierdzili, że oskarżeni przyznali się do czynu dobrowolnie, że ich w policji nie bito i nie zauważyli na ich twarzach żadnych śladów pobicia.

Po przesłuchaniu Grzegorza Korolki przewodniczący radca Anglelski rozprawę o godz. 2 odroczył do godz. 5 pop.

Jak dnia poprzedniego, tak wczoraj popołudniowa rozprawa odbywała się w dużej sali, wypełnionej publicznością po brzegi. W dalszym ciągu przesłuchano **Józefa Buczka**, starszego posterunkowego w Lubyczy, oraz rodzinę oskarżonego Krupy, a to matkę Annę, siostrę Stefanię i brata Włodzimierza celem ustalenia godziny, w której oskarżony Wasyl Krupa wrócił do domu po dokonanym zamachu.

Ostatni z 35 przesłuchanych świadków zeznawał sędzia **Roman Michalec** ze Lwowa. Świadek ten podał, że obu oskarżonych przesłuchiwał w tut. sądzie karnym w śledztwie doraźnego postępowania. Obu odpowiednio pouczył tak, że oni dobrze wiedzieli, iż są słuchani w sądzie, a nawet świadka tytułowali słowami „panie sędzio". Świadek Łucejce i Krupie na wstępie przesłuchania odczytał protokoły policyjne, przy których oni obstawali co do faktu morderstwa, zmienili natomiast tylko motywy.

Krupa twierdził, że strzelił do Łanowego wskutek nienawiści do niego,

jako wroga Ukraińców, Łucejko zaś podał, że nakaz mordu wyszedł od organizacji ukraińskiej w Rawie Ruskiej, a on sam w lesie

złożył nawet przysięgę, że jednego z Polaków zastrzeli.

Obaj oskarżeni do wszystkiego przyznali się z zupełną skruchą.

Po odczytaniu protokołów policyjnych, obrońcy dr. Głuszkiewicz i dr. Bandel postawili szereg wniosków na podstawie jeszcze kilku świadków, którym jednak trybunał odmówił, a bowiem fakty, mające być przez tych świadków stwierdzone, już w toku rozprawy dostatecznie zostały wyświetlone. Na tem przewodniczący zamknął postępowanie dowodowe, a prokurator dr. Pakulkowski wygłosił krótkie 3 zwięzłe oskarżenie, stwierdzając, że oskarżeni wykrętnie zasłaniali się biciem ich w policji, że badanie lekarskie nie wykazało na nich żadnych śladów pobicia, że obrona ich w tym kierunku wynikami rozprawy została zupełnie obalona, a wina ich ustalona.

Następnie przemawiali obrońcy dr. Głuszkiewicz i dr. Bandel, poczem radca Anglelski o godz. 9 wieczór ogłosił rozprawę za skończoną z tem, że wyrok będzie ogłoszony dziś rano o godz. 9.30.

Stumiljonowy deficyt naszych teatrów.

Posiedzenie miejskiej Komisji teatralnej. — Walka optymistów z pesymistami. — Jednomyślna uchwała zaciągnięcia pożyczki.

Lwów, 29. listopada.

(s) Onegdaj odbyło się pod przew. wiceprez. Chiamtacza posiedzenie miejskiej Komisji teatralnej, na którem r. **Sznajder** przedstawił opłakany stan finansowy teatrów miejskich. Deficyt za rok ubiegły wynosił 50 miljonów, a

za cztery miesiące roku bieżącego również około 50 miljonów,

razem więc brak pokrycia dla 100 miljonów.

Referent proponuje, by zażądać od Rady miejskiej **kredytu w kwocie 150 miljonów**, z czego 100 na zapłacenie długów, a 50 na konieczne inwestycje i kapitał obrotowy. Wniosek ten wywołał **długą dyskusję** w której zabierali głos prawie wszyscy obecni członkowie komisji, dzieląc się na dwa obozy: „pesymistów" i „optymistów". Wskazywano na braki i różne luki w repertuarze, martwotę w dziale opery i dramatu itd. Wreszcie przyjęto do wiadomości oświadczenie dyrektora **Czarnowskiego**, że jeszcze w roku bieżącym wystawi Lohengrina i Proroka, a cały szereg wznowień operetkowych jest w toku.

R. Chajes postawił wniosek by subkomitet zastanowił się nad tem, czy w roku przyszłym **ma się dalej prowadzić teatr „Nowości" czy też przenieść operetkę do Teatru Wielkiego.**

Dyrektor Czarnowski wyjaśnił, że deficyt powoduje głównie dział operowy i że niema teatrów bez deficytów.

R. Sawczyński dał wyraz zapatrywaniu, że należy od Rady zażądać kredytu dalszego na pokrycie **prawdopodobnego deficytu do końca**

NAPAD NA DWÓR
w Jaćkowcach koło Zborowa.



WASYL GÓRALEWICZ
z Stradcza obok Janowa, który onegdaj stawał przed sądem doraźnym w Złoczowie, oskarżony o współudział w napadzie rabunkowym bandy bolszewicko-ukraińskiej na dzierżawę Filipa Rotha w Jaćkowcach.

Francja wymusi zapłatę odszkodowań siłą.

Narada w Paryżu z udziałem marsz. Focha. — Gabinet Cuna zachwiany. — Gwałtowny spadek marki.

Wiedeń, 28. listopada.

„N. Fr. Presse" donosi z Paryża: Wczoraj odbyła się pod przewodnictwem prezydenta Milleranda konferencja, w której wzięli udział prócz Poincarego, ministrowie: finansów, odbudowy i wojny oraz marsz. Foch. W kołach politycznych sądzą, że obrady dotyczyły kwestji reparacyjnej, zaś obecność marszałka Focha tłómaczą, że **omawiano również sprawę ewentualnego przeprowadzenia środków przymusowych** wobec Niemiec.

Cały tutejszy świat dyplomatyczny i cała prasa zajmują się szeroko temi obradami. Szczególne sensacje wzbudza udział marsz. Focha. Komunikat wydany dziś w Paryżu jest o jednym więcej **dowodem zaostrzonej sytuacji.** W związku z tem uważają **sytuacje gabinetu dr. Cuno za zagrożona.** Sytuacja komplikuje się o tyle, że **Francja zdecydowana jest do użycia jak najdalej idących** środków, by zmusić Niemcy do zapłacenia odszkodowań. „N. Fr. Presse" wywodzi dalej, że na skutek tej sytuacji **nastąpi dalszy spadek marki niemieckiej.** Już dzisiaj na giełdzie berlińskiej dewizy zagraniczne poszły znacznie w górę. Dolar w Berlinie kosztuje obecnie 8700 mk. niem.

ANGLJA UZNAJE KONIECZNOŚĆ REPRESJI.

Berlin, 28 listopada.

Paryski korespondent „Timesa" donosi, że angielski zastępca na komisji reparacyjnej zasadniczo nie sprzeciwia się żądaniom francuskim, co do użycia środków przymusowych wobec Niemiec. (AW.)

czerwca oraz na kapitał zakładowy wzgl. obrotowy.

Po przemówieniu rr. **Bol. Lewickiego, Pierackiego i Rawskiego** uchwalono wnioski r. **Chajesa:** przekazać subkomitetowi a do Rady się zwrócić **z żądaniem o pokrycie dotychczasowego deficytu** oraz o **udzielenie subwencji w kwocie 50 miljonów na kapitał obrotowy oraz na najkonieczniejsze inwestycje.**

Obecny na posiedzeniu prez. **Neumann** obiecał sprawę tę wziąć pod obrady Magistratu oraz postawić ją na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń Rady miejskiej.

KRONIKA.

Lwów, 29. listopada.

Zgon córki Ad. Mickiewicza. Z Paryża donoszą: Dnia 26. b. m. zmarła w Paryżu po krótkiej chorobie najstarsza córka **Adama Mickiewicza**, ś. p. Marja Górecka.

Drożyzna w Gdańsku. Dziennik gdański „Danz. Volksstimme", omawiając drożyznę w Gdańsku stwierdza, że obecnie towary w Gdańsku są 2 razy droższe, niż w Niemczech, oraz 2 razy przewyższają ceny towarów polskich, szczególnie pierwszej potrzeby.

Wywóz Pożyczki Złotej. Z Warszawy telefonują (m).: Władze pocztowe wyjaśniają, że wywóz z Polski obligacji 8 prc. pożyczki złotej z podaniem wartości poza granice państwa, jest dozwolony bez ograniczenia i bez specjalnych pozwoleń.

Zarząd Główny Związku Legjonistów Polskich w myśl uchwał Zjazdu sierpniowego, zwołuje Zjazd Walny Delegatów poszczególnych oddziałów Związku na dzień **10. grudnia 1922 r.** do Warszawy.

Uroczystość wojskowa w rocznicę listopadową. Komenda miasta komunikuje: Dzień 29. listopada br., jako dzień rocznicy powstania listopadowego, obchodzić będzie garnizon lwowski uroczystem nabożeństwem w kościele OO. Jezuitów o godz. 9.30, poczem odbędzie się defilada wojsk przed pomnikiem Mickiewicza.

Złodziej pod schodami. W korytarzu gmachu Banku „Union" przy ul. Kilińskiego l. 3, z pod schodów wyciągnął posterunkowy policji Tomasza Ostrowskiego, zaczajonego tam z narzędziami złodziejskiemi. Przy rewizji znaleziono przy nim 2 boa, wartości 235.000 mk. które wczoraj wieczorem skradł z wystawy sklepu Abrahama Knopfa przy ul. Kilińskiego 1.

Ofiara mrozu? Karol Dudek, jadąc 27. bm. do Lwowa, znalazł w rowie przy drodze Wólteckiej **bezprzytomnego człowieka. Z dokumentów zdo**łano jedynie stwierdzić, że się nazywa Michał Sycz. Po zaopatrzeniu przez Pogotowie odstawiono go do szpitala. Prawdopodobnie zachodzi tu wypadek zamarznięcia.

Druga ofiara oszusta „drzewnego". Adolf Gottlieb, handlarz drzewny, zam. przy ul. Bartosza Głowackiego 16, doniósł o wyłudzeniu pod pozorem dostawy drzewa. 300.000 mkp., przez niejakiego Michała Dorlicha, podającego się za właściciela firmy drzewnej w Przemyślu. Jest to w ostatnim czasie druga ofiara tego samego szantażysty.

Podejrzane sukno. Na ulicy Legionów skonfiskowała policja Janowi Nowickiemu niebieskie sukno, które chciał sprzedać za 30.000 mkp. Sprzedawcę jakoteż Jana Kopetyńskiego, który chciał ręczyć za rzetelność tej transakcji przytrzymano w aresztach policyjnych.

Wieczór autorski J. Mirskiego urządza Z. Z. Lit. Pol. w sali Kasyna i Koła lit.-art. dnia 30 bm. o godz. 8. ze współudziałem J. Jedliczka (prelekcja), dyr. Frączkowskiego i szkoły dramatycznej (recytacje). Bilety wcześniej w Księgarni Naukowej, przed rozpoczęciem wieczorku przy kasie.

Spłata dawniejszych pożyczek markami. Na ten temat odbędzie się dyskusja w Związku adwokatów polskich dnia 30. bm. o godz. 6.30 wiecz. w sali Tow. Politechn., Zimorowicza 9, którą zagai referatem adw. dr. Blumenfeld.

Odczyt. Na zaproszenie Małop. Oddziału Zw. Banków w Polsce wygłosi w czwartek 30. bm. o godz. 6 wiecz. w sali posiedzeń Izby handlowej (Akademicka 17) p. dr. Juljusz Twardowski, b. min. dla Galicji, obecnie prezydent austrjacko-polskiej Izby handlowej w Wiedniu, odczyt na temat zacieśnienia stosunków handlowych austrjacko-polskich.

Z teatrów.

Rocznica Listopadowa w teatrze Wielkim Dziś, w środę ku uczczeniu rocznicy Listopadowej odbędzie się uroczysty wieczór, na który złożą się: część I. śpiew: Erazma Kopaczyńska „Arja z Halki" Moniuszki i „Jasna Lednica" Różyckiego. Adam Okoński „Arja miecznika" ze Strasznego dworu i „Miesięczna noc" Niewiadomskiego. Helena Puchalska „O zmroku" Skirmunta, „Jesienią" Lipskiego i „Stach" Kossobudzkiego. Jan Zopoth „Dwu grenadjerów" Schumana i „Pod jaworem" Karłowicza. Przy fortepianie Karol Lewicki. Deklamacja Kazimiery Rychterówny „Fragmenty z Nocy Listopadowej" St. Wyspiańskiego (Kora). Część II: „Warszawianka", opera Alfreda Stadlera.

TEATR WIELKI.

Środa 29. listop. Uroczysty wieczór ku uczczeniu rocznicy Listopadowej: Cześć koncertowa i „Warszawianka" opera w 1 akt. Stadlera.

TEATR MAŁY.

Środa 29. listopada „Sublokatorka" krotochwila w 3 akt. Siedleckiego.

TEATR NOWOŚCI.

Środa 29. listopada „Bajadera" operetka w 3 aktach Kalmana.

—o—

Biuro koncertowe M. Tuerka.

Piątek 1. grudnia: Koncert kompozytorski Ignacego Liliena

Śmiała kradzież w Banku handlowym.

Złodziej pół miljona we futrze. — Zręczna, choć nieudana ucieczka. — Burzliwa przeszłość. — Miljony w domu.

Lwów, 29. listopada.

Wczoraj w południe dopuścił się w Banku Handlowym przy ul. Halickiej l. 19, niezwykle śmiałej kradzieży niejaki Roman Kahl, rzekomo handlowiec, zam. na Zamarstynowie przy ul. Lwowskiej l. 32.

Otóż osobnik ów, **prezentujący się bardzo elegancko, w bogatym futrze, skradł** A. Grüssowi, urzędnikowi firmy Schütz i Chajes, **500.000 mk. w chwili liczenia przez tegoż pieniędzy, pobranych w Banku.**

Po dokonanej kradzieży złodziej ów wyszedł spokojnie z Banku i celem zmylenia śladów pościgu, wszedł do najbliższego sklepu. **Został jednak przez poszkodowanego ujęty i oddany w ręce policji.**

W toku zeznań policyjnych wyszło na jaw, że Kahl jest paserem, który trudnił się szmuglowaniem złota, obcych walut i różnych towarów w Austrji, Niemczech, Szwajcarji i Węgrzech. W Małopolsce zmieniał ustawicznie miejsce pobytu, jeździł często do większych miast Polski w bardzo podejrzanych sprawach. We Lwowie miał on kilka kochanek i z żoną nie żył dobrze. Przez jakiś czas dzierżawił on z żoną swoją, Emilją, dom publiczny w Kołomyji. **W czasie rewizji w jego mieszkaniu znaleziono 1,980.000 mkp. w gotówce, oraz wielką ilość wykwintnej garderoby, wielomiljonowej wartości,** z których pochodzenia nie umiał się wytłumaczyć. Żona jego oświadczyła, że sama „zarobiła" niedawno 10 miljonów.

Garderobę, jak i gotówkę zakwestjonowano, zaś żonę jego, jako podejrzaną o współudział **aresztowano również.**

EKONOMISTA.

WIADOMOŚCI GIEŁDOWE.

Lwów, 28. listopada.

Na targu akcji przemysłowych ruch ożywiony. Kursa wahają się ustawicznie.

Chodorowskie rozpoczęły kursem 26250. przejściowo 27000, pod koniec 27250 (w Krakowie 27500 do 28000). Polska Nafta początkowo 5400 zakończyła 5300 (w Krakowie 5500). Cmielów nieef. doszedł do 8300 pod koniec spadł na 8100. Oikos przejściowo notował 20250, zakończył 19250. Gafota z 4000 spadła na 3800. nieef. 3200 i 3000. Zieleniewski z 18500 obniżył się na 1800 (w Krakowie 19500). Siersza el. miała początkowy kurs 4000 i raptownie spadła na 3500 nieef. na 2500 (w Krakowie 3200 do 3800). Parowozy z 8000 poszły w górę na 8300, pod koniec słabsze 8050 (w Krakowie 7500 do 8000). PTH. ustaliły się przy 2600. Pezet 3500. Pocisk 3500.

Z akcji bankowych zwyżkował w dalszym ciągu Ziemski Bank Kred. i zakończył 2100. Bank Hipoteczny 1650. Pow. Bank Kredyt. 550. Waluty silniejsze, prócz Berlina.

Paryż 1210 (w Krakowie 1200 do 1210). Zurych początkowo 3150, pod koniec tylko 3075. Wiedeń zakończył 25 (w Krakowie 2425 do 24 i pół). Praga 530 i 531 i pół (w Krakowie 538 do 540). Berlin z 2.08 spadł na 2.03, pod koniec silniejszy, 2.13 (w Krakowie 2.07). Medjolan pod koniec 800, Kopenhaga 3350. Holandja 67001 i 6600. Londyn 76000 potem 77000. Belgja 1110, pod koniec 1100. Czerniowce z 106 awansowały na 109. Budapeszt 7. Płacono za marki niem. 10-tysiączki 2.15, za guldeny holenderskie 6600. Korony czeskie początkowo do 528. pod koniec 520.

Tendencja w akcjach zniżkowa, w walutach silnie zwyżkowa. Usposobienie ożywione.

Z GIEŁDY NIEOFICJALNEJ.

Wczoraj przez cały dzień na wszystkie obce waluty silna zwyżka, którą można haussą nazwać. Na marki zaś niem. zniżka. Obrót bardzo ożywiony.

Dolary amer. 16900 do 17000 1-ki i 2-ki 16800 do 16900 dolary kanad. 16850 do 16950, 1-ki i 2-ki 16750 do 16800, marki niem. 2.20 do 2.25, drobne 2 do 2.10 leje 102 do 103, czeskie kor. 515 do 520, austr. tys. now. em. 580 do 600, austr. tys. star. em. 3350 do 3400, setki now. em. 55 do 60, setki star. em. 240 do 300, 20 kor. 24 do 26 50 kor. 80 do 100. 10 kor. 12 do 13. 1-ki i 2-ki 0.60 do 0.65, austr. stempl. 22 i pół do 23, austr. przek. 23 i pół do 24 ruble 5-setki 1.20 do 1.25, setki 1.25 do 1.35, 25 rubli 1.15 do 1.20, reszta drobnych 0.65 do 0.75 dumskie 20 do 25, 250 rubli 15 do 20. karbowańce 1 do 1.10, hrywny 1.20 do 1.25 franki franc. 1120 do 1160. funty szterl. 71000 do 72000 franki szwajc. 2950 do 3000.

Złoto: 20 kor. 63000 do 63200 20 frank. 62000 do 62200, 20 mark. 64800 do 65000, funty szterl. 62000 do 62200. 10 rubl. 81500 do 82000, dolary 15500 do 15600.

Srebro: korony 1350 do 1360, 5 kor. 6800 do 6900 floreny 3400 do 3450 ruble 6200 do 6300. kopiejki 27.50 do 28. dolary amer. 10500 do 11000. dolary kanad. 10000 do 10200, leje 1340 do 1350.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 28. listopada.

(m). Na dzisiejszej nieurzędowej giełdzie warszawskiej tendencja dla akcji utrzymana. Waluty dewizy zagraniczne mocno. Papiery lokacyjne niewielkim obrocie.

DEWIZY ZURYCHSKIE.

Zurych, 28 listopada.

(PAT.) Początkowe. Berlin 0.06 trzy czwarte. Holandja 212. N. Jork 536, Londyn 24.22 Paryż 37.70 Medjolan 25.70, Praga 16.95 Budapeszt 0.23 Bukareszt 3.40. Zagrzeb 1.85 Sofja 3.90. Warszawa 0.03 i pół, Wiedeń 0.0074 Austr. kor. stempl. 0.0076.

Zurych, 28 listopada.

(PAT.) Końcowe. Berlin 0.06 trzy ósme, Holandja 212 i pół. N. Jork 536. Londyn 24.30, Paryż 37.10. Medjolan 25.70. Praga 16.90. Budapeszt 0.23 Bukareszt 3.40. Zagrzeb 1.80. Sofja 3.92, Warszawa 0.03 i pół, Wiedeń 0.0076, Austr. kor. stempl. 0.0076.

KRONIKA SPORTOWA.

Kraków.

Cracovia—Makkabi 1:0 (0:0). Rozegrane ubiegłej niedzieli wśród złych warunków atmosferycznych zawody towarzyskie powyższych drużyn skończyły się małem zwycięstwem Cracovii, osłabionej kilkoma rezerwowymi. Do połowy gra otwarta, po przerwie mała przewaga Cracovii. Jedyną i decydującą o zwycięstwie bramkę uzyskała Cracovia w ostatniej minucie gry. Sędziował p. Molkner.

Praga.

Slavia—Sparta 0:0. Niedzielne zawody dwu przodujących czeskich drużyn zakończyły się nierozegraną.

Czas odnowić prenumeratę.







Drukiem Spółki druk. „Prasa" pl. Sokoła 4. Odpow. redaktor: MARJAN MACHALSKI